Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 157 — Kraków, piątek 11 lipca 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Metoda szpilek

[illegible]óryż to głupek sanacyjny wymyślił za[illegible]nie polityki szpilek wobec dziesiątek [illegible] obywateli kraju?! Czy to ma być „odpowiedź" na Kongres Centrolewu?

Oburzyła już na siebie sanacja **wszystkie** klasy społeczeństwa i **wszystkie** stronnictwa w państwie, a teraz stara się metodą drobnych ukłuć rozżarzyć ich **nienawiść** do tej temperatury, w której znika jakakolwiek możliwość pardonu dla prześladowców wielkich czy małych.

Tysiące, dziesiątki tysięcy wolnych obywateli Rzeczypospolitej na całym obszarze państwa ciągnie się do policji na jakieś zupełnie bezcelowe i w żadnej ustawie nie uzasadnione przesłuchania. Kto ma prawo wypytywać obywatela o jego przekonania, zaglądać mu do sumienia i badać go, z jakiemi poglądami politycznemi się solidaryzuje?

Czy żyjemy w **CARSKIEJ ROSJI**, czy też w **NIEPODLEGŁEJ POLSCE?** W umysłach owych dziesiątek tysięcy maltretowanych chłopów i robotników, musi się na to pytanie zrodzić jednobrzmiąca odpowiedź: **W CARSKIEJ POLSCE.**

Dzieją się te masowe szykany **„w administratiwnom parjadkie"** — „trybem administracyjnym", nie sądowym — ściśle wedle rosyjskich wzorów. Czy któremukolwiek z tych legjonistów, którzy się bili za niepodległość Polski, majaczyła przed oczyma duszy bodaj w przybliżeniu podobna przyszłość oswobodzonej od zaborców ojczyzny? Nie za to się bili, nie za to ginęli ideowi ochotnicy.

Ale i z punktu widzenia sanacyjnych prześladowców ta metoda „szpilek" jest bezcelowa. Żaden obywatel nie ma np. obowiązku jechać z Warszawy do Krakowa na policyjne „przesłuchania", jeżeli mu zgóry nie zapłacą kosztów podróży tam i z powrotem. A czy w kasach skarbowych są pieniądze na takie „hocki klocki"? A po „przesłuchaniu" czy zmieni się coś w kraju na korzyść sanacji? Czy masy ludowe dadzą się temi „przesłuchaniami" steroryzować?

Jedyny skutek będzie ten, że w narodzie tem głośniej i tem powszechniej rozbrzmiewać będzie pod adresem sanacji: Pakuj manatki!

Kwiaty na grób Matteottiego

Paryski organ antyfaszystowskiej emigracji włoskiej „Liberta" zamieścił z żywą satysfakcją artykuł zatytułowany „Le proteste polacche contro la visita di Grandi", a w nim fotograficzne facsimile pierwszej strony „Naprzodu" z włoskim tekstem listu tow. posła Mastka do faszystowskiego ministra Grandiego. Artykuł podaje wiadomość o odczytanym przez tow. dra Rosenzweiga w krakowskiej Radzie miejskiej proteście radców socjalistycznych przeciw urzędowemu przyjęciu ministra faszystowskiego, i to w rocznicę zamordowania Matteottiego.

Tow. poseł Mastek otrzymał z Amsterdamu od rady generalnej Międzynarodówki pracowników transportowych za kwiaty na grób Matteottiego, przesłane na ręce ministra Grandiego, serdeczne podziękowanie w imieniu tejże Międzynarodówki, zwłaszcza w imieniu włoskich towarzyszów w Paryżu, których przedstawiciel w radzie generalnej Międzynarodówki transportowców tow. Sardelli gorąco prosił o wysłanie mu tego podziękowania.

—ooo—

Przypomnieli sobie zmianę ustroju

Prasa sanacyjna — dywersja widocznie została nakazana z góry — teraz za temat swych rozważań wybrała sobie sprawę zmiany ustroju. Ubolewa ona, że zmiana ta dotychczas nie nastąpiła, gdyż jej przeprowadzenie usunęłoby raz na zawsze główną przyczynę obecnej walki między „sejmowładztwem" a silną władzą wykonawczą.

Dziwna rzecz: prasa ta wyciągnęła na tapet sprawę zmiany ustroju w kilka dni po kongresie krakowskim. Jaki jest cel w tym manewrze? Zdaniem tej prasy kongres popełnił czyn „antypaństwowy" przez swą krytykę prezydenta Rzplitej. Gdyby konstytucja była została zmienioną, stanowisko prezydenta byłoby całkiem inne, byłoby tak wyjątkowe i tak silne, że żadna krytyka nie mogłaby go dosięgnąć. Mielibyśmy wtedy bardzo szczęśliwe okoliczności: nie byłoby walki między Sejmem a rządem, gdyż z góry byłoby przesądzone, że rząd jest silniejszy.

Sanacja, wywlekając obecnie tę sprawę, spekuluje na krótką pamięć społeczeństwa. Chce ona zatrzeć w pamięci wydarzenia z grudnia ub. r., mianowicie konferencje na Zamku na temat zmiany ustroju. Wówczas właśnie te stronnictwa, które obecnie wchodzą w skład centrolewu, bezwzględnie i najgoręcej za koniecznością i pilnością zmiany się oświadczyły — najwyraźniejsze w tej mierze słowa wypowiedział tow. poseł Niedziałkowski. A jakież były następstwa tej konferencji? Dla człowieka logicznie myślącego mogło być tylko jedno następstwo: rząd opracuje i przedłoży Sejmowi projekt zmiany konstytucji i będzie nalegał — sposobów na to ma dość — na szybkie jego uchwalenie. Tymczasem stało się coś zupełnie sprzecznego z wymogami logiki: rząd żadnego projektu nie przedłożył, Sejmowi jako substrat do obrad dano projekt BB! Nie koniec na tem: Sejm i do tego — z góry poronionego — projektu się zabrał, poważnie go dyskutował i chciał wreszcie usłyszeć, jak rząd się ustosunkował do tego bądźcobądź prywatnego projektu. I usłyszał od „znawcy prawnego" prezydjum Rady ministrów p. Piętaka: rząd jest wobec będącego w toku projektu niezainteresowany, swoje zdanie wypowie później, przy innej sposobności.

Czy potrzeba wymowniejszego dowodu, że rząd — obojętne, czy ówczesny rząd p. Bartla czy jakikolwiek inny — wszystkie działają pod jedną intencją — nie chciał zmiany ustroju, mimo że okoliczności dla jej przeprowadzenia były tak sprzyjające? Na co rządowi taka czy inna konstytucja, kiedy każda, choćby nadająca mu najobszerniejsze prawa, byłaby przeszkodą w uprawianiu tego, co uczciwe pisma sanacyjne nazywają bez ogródek dyktaturą marszałka Piłsudskiego? Pamiętamy przecież, jak na kilka dni przed zamknięciem sesji budżetowej w marcu br. BB nie dopuszczał do obrad komisji pod pozorem, że podczas przesilenia rządowego — między dymisją p. Bartla a utworzeniem rządu przez p. Sławka — Sejm nie może obradować, sabotując tym oporem między innemi swój własny projekt zmiany ustroju.

Teraz prasa sanacyjna odwraca koła do góry ogonem i opozycji zarzuca, że to ona udaremniła reformę, że wskutek tego udaremnienia uniemożliwiła zakończenie walki między rządem a Sejmem! Trzeba przeczytać artykuł „Czasu" z 9 lipca, aby wyczuć całą nieszczerość tego rodzaju dowodzenia: centrolew doprowadził do zaostrzenia stosunków, bo mu chodzi o utrzymanie sejmowładztwa. Ależ od marca do lipca Sejm byłby mógł pięć razy uporać się z nielicznemi artykułami konstytucji, przeznaczonemi na zmianę! Czy to centrolew uniemożliwił zebranie się Sejmu w tym czasie? Czy przeciwnie nie udaremniła tego druga strona tylko z obawy, aby Sejm obok zmiany konstytucji nie zajął się i innemi, pod jego kompetencję podpadającemi sprawami?

Nie, panowie z sanacji. Wasze żale i wyrzuty nikogo nie zmylą. To wy nie chcieliście i nie chcecie zmiany konstytucji, choćby w sensie wzmocnienia władzy prezydenta i rządu, bo wam i z obecną konstytucją dobrze — nie wypełniacie jej. Byłoby trochę rażącem łamać konstytucję świeżo przy waszej współpracy uchwaloną — co innego konstytucja z 1921 r., ta już dawno w waszych rękach stała się świstkiem papieru.

Amatorowie na sukcesję po Piłsudskim

HISTORJA TAJNEGO ZWIĄZKU SANACYJNEGO

W numerze wczorajszym podawaliśmy w depeszach krótką wzmiankę o tajnym związku „Orła Białego", którego organizatorzy, względnie stojący na czele „mistrz" uważają, że im przypaść powinna w spuściźnie dyktatura po marsz. Piłsudskim.

Nie wiemy, czy tę organizację wyrosłą na podłożu BB należy brać bardziej na serjo niż swojego czasu jakieś PPP. Dziennik, który wszedł w posiadanie jej tajemnic, warszawski „ABC" oświadcza, że jest to grupka maksymalistów, którym się pułkownikowskie „rozgrywki" wydają za słabe i która prze do zamachu stanu.

Dopóki nie dotrze się do nazwisk inspiratorów tej grupy trudno ocenić, jakim czynnikiem chaosu stać się ona jest zdolną.

W każdym razie przytoczymy za powyższym dziennikiem następujące szczegóły z ustroju i nastrojów tej tajnej grupy:

„Związek Orła Białego" dzieli się na drużyny, związane organizacyjnie według zleceń Władzy Najwyższej. Otóż ową Władzą Najwyższą jest „Kapituła", na czele której stoi „Mistrz".

Cele „Związku Orła Białego" charakteryzuje 7 i 8 punkt „Deklaracji Ideowej". Siódmy punkt tej deklaracji brzmi:

„Póki żyje nasz Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski, względnie póki stan Jego sił i zdrowia pozwala Mu rządzić, jesteśmy zorganizowaną świadomą siłą społeczną i polityczną do Jego całkowitej dyspozycji i działającą w kierunku wytycznych, wskazanych przez Niego Narodowi Polskiemu: słowem, pismem i czynem".

Ósmy punkt deklaracji opiewa:

„Jednem z naszych ważnych zadań jest wytworzenie świadomej i karnej siły, zdolnej do natychmiastowego opanowania sytuacji i niedopuszczenia do wojny domowej, względnie do głębszego rozdarcia wewnętrznego na skutek konkurencji o władzę i nieuzasadnionych ambicyj osobistych w wypadku zejścia Komendanta z widowni życia politycznego".

Jak widać z powyższego, zakonspirowany „Mistrz" Związku Orła Białego nie rezygnuje nanawet z „uszczęśliwiania narodu" po ustąpieniu Józefa Piłsudskiego z „widowni życia politycznego". Poprostu chce zostać jego następcą. Przygotowuje się do tego".

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

SENATOR DR. DANIEL GROSS

Podstawowe zagadnienie gospodarcze

II.

Gdyby nawet było prawdą, że przez większą ilość pieniędzy rosną ceny towarów, **toby to nie było nieszczęściem, jeżeli** tylko ludność ma za co kupić. Cena składa się z kosztów produkcji i zysku. Koszta produkcji obejmujące płace robotnicze, — do których doliczam wszystkie ciężary socjalne, bo one obciążają przedsiębiorstwo — choćby były jak największe nie mogą, jeżeli są jednolite dla danej gałęzi produkcji wewnątrz kraju, wyrządzić najmniejszej szkody. **Owszem wysokie płace dają wysoką konsumcję.**

Te koszta produkcji będą zawsze i muszą być przez konsumentów zwracane, natomiast **zyski** przedsiębiorców na towarach, będą **procentowo czyli od sztuki niższe** im większy będzie zbyt towarów, mimo to w globalnej sumie, wobec wielkiego obrotu **dochód będzie znaczny.**

Przedsiębiorca tedy będzie mógł łatwo, część dochodu użyć na kapitalizację. A ponieważ będzie i dużo oszczędności, więc przedsiębiorca będzie mógł w drodze kredytu długoterminowego, rozszerzyć przedsiębiorstwo czyli tworzyć inwestycje prywatne.

Ciężary socjalne, które uważam za część płacy, będą przy wysokich płacach **procentowo** niskie, ale w sumie dadzą duże wpływy, a zużyte czy na administracje czy na świadczenia, **powiększą popyt a odkładane** czyli oszczedzone, **powiększą źródła kredytu** na inwestycje.

Tak samo **skrócony czas pracy** umożliwi wstawienie coraz większej ilości pracowników, co również powiększy popyt czyli rynek zbytu. Tem samem **wszelkie żądania i dążenia pracowników** w przedsiębiorstwach prywatnych nie mogą wywołać sprzeciwu ze strony wszelkiego rodzaju przedsiębiorców, więc rolników, przemysłowców, kupców, wolnych zawodów, bo ci domagają się jak największego popytu na towary, które będą oddawać konsumentom ze zyskiem. A to będzie urzeczywistnione.

Co do Skarbu państwa i samorządów, to przy wielkim obrocie wewnętrznym napłyną obficie dochody **mimo niskich stawek**. Dochody skarbowe i samorządowe umożliwią utrzymywanie takiej ilości urzędników, jakiej wymaga sprawność. Nie będzie się przeprowadzać redukcji szkodliwej dla urzędów i tragicznej dla zredukowanych urzędników. **Płace urzędników będą mogły być bardzo wysokie, co znów przyczyni się do podniesienia zbytu wewnętrznego.**

Pokazuje się tedy, że dotychczasowe hasła uchodzące za mądre rady ekonomiczne, domagające się **małych budżetów** państwowych i komunalnych są mylne i szkodliwe.

Budżety publiczne jak i prywatne winny być zrównoważone ale także bogate.

W ten sposób przez wszczęcie wielkich inwestycyj publicznych, przez wpuszczenie do gospodarstwa wielkiej ilości pieniędzy, i pozostawienie ich w obiegu usuniemy kryzys gospodarczy, który jest kryzysem zbytu.

Hasłem ekonomicznem polityki rządowej możliwem do zrealizowania będzie: Każdy obywatel ma być syty, dobrze odziany, w dobrem pomieszczeniu, a instytucje zbiorowe, tworzone przez Państwo i Samorządy, mają istnieć w dostatecznej ilości i być uposażone wedle wymogów wiedzy z korzyścią dla ludności.

Wreszcie pytanie ostatnie. Jeżeli przez wydanie asygnat zwanych banknotami, można wykonać bezpośrednio wszelkie inwestycje publiczne a pośrednio wszelkie inwestycje prywatne, mieć wewnętrzną silną konsumcję, **to czemuż tego Bank Polski nie czyni, czemu forsujemy ze stratami eksport, czemu czekamy na pożyczki zagraniczne.**

Na pytanie to słyszymy ogólną odpowiedź. Bank Polski mógłby wydać asygnaty Państwu na inwestycje publiczne, mógłby nawet wydać asygnaty w drodze kredytu długoterminowego na inwestycje prywatne, **gdyby nie obawa o spadek banknotu**, gdyby nie konieczność wymiany banknotu na obcą walutę, wedle stałego kursu każdej chwili za okazaniem, **gdyby tedy nie istniała konieczność uzyskania i trzymania na ten cel wielkiej ilości obcych walut, które się uzyskuje z eksportu towarów i pożyczek zagranicznych. Takie jest ogólne zdanie ekonomistów stojących na gruncie ustroju kapitalistycznego, takie jest zdanie sfer gospodarczych**, zwłaszcza międzynarodowej finansjery, **taką jest też państwowa polityka gospodarcza rządów z tą tylko odmianą, że gdy prawie we wszystkich państwach uczyniono co do inwestycji jak i wogóle wydatków publicznych bardzo daleko idący wyjątek dostarczając** — wedle naszej waluty — **miljardy złotych. TO W POLSCE** Skarb otrzymał prawo wydania na ten cel zaledwie 320 miljonów, **reszt**ę daje Bank gospodarstwu tylko w drodze krótkoterminowego kredytu, **tak że mamy w Polsce najmniejszy obieg.**

W POLSCE bowiem istnieje nie tylko obawa przed spadkiem banknotu lecz dzięki opinji naszych rodzimych ekonomistów, istnieje **przesąd, że mała ilość pieniędzy jest korzyścią dla gospodarstwa. W Polsce istnieje przesąd, że choćby nie groził spadek banknotu, nie należy powiększyć** owszem jeszcze zmniejszyć ilość pieniędzy, że ciężkie położenie gospodarcze, należy leczyć **kurczeniem się gospodarstwa, przez zaniechanie inwestycyj, przez zmniejszenie budżetów państwowych i komunalnych**, że trzeba jednem słowem całe gospodarstwo dostosować do jak najmniejszej ilości pieniędzy. **Nazywa się to polityka deflacyjna.**

Jestto odgrzewana stara — mocno zakwestjonowana — **teorja ilościowa** ustalona przez ekonomistę Dawida Hume (wiek 18-ty) nawet odnośnie do pieniędzy z kruszcu szlachetnego, a powtórzona przez Dawida Ricardo (początek XIX wieku) i rozszerzona na banknoty wymienialne na złoto. **Wedle tej teorji wielka ilość pieniędzy wywołuje wysokie ceny**, wobec czego „a contrario" zmniejszenie ilości pieniędzy powoduje zniżenie cen. **Wybitnym wyznawcą tej teorji jest p. prof. Krzyżanowski**, który nas chciał uszczęśliwić niskiemi cenami. Jestem zdania, że realizacja tego zalecenia spowodowała przez zmniejszenie popytu na towary, stagnację w gospodarstwie i pogłębienie bezrobocia.

Gdy w innych Państwach miarkowanie wzrostu obiegu pieniężnego następuje **tylko przez wzgląd na stałość** banknotu, to **u nas w Polsce** nie dopuszcza się do powiększenia obiegu, a dąży się przeciwnie do zmniejszenia obiegu, **dla uzyskania niskich cen przez zmniejszenie konsumcji** stosownie do teorji Ricarda. **Wynika to jasno z broszur powojennych** wydanych przez **prof. Krzyżanowskiego**, a szczególnie z broszur p. t. „Rządy marszałka Piłsudskiego" (rok 1927) i „Bierny bilans handlowy" (rok 1928).

Było i jest nieszczęściem dla naszego gospodarstwa, — mojem zdaniem — **że Rząd pomajowy tę na wskróś szkodliwą zasadę wprowadził w życie i wciąż ją jeszcze praktykuje. Dowodem dekret stabilizacyjny z października 1927** za którego autorów uważam pp. Krzyżanowskiego, Czechowicza i dra Młynarskiego.

W broszurze swojej pt. „Rządy marszałka Piłsudskiego" **prof. Krzyżanowski chwali rząd**, że poszedł na tę drogę i nawet tłumaczy zamach majowy koniecznością wprowadzenia tej polityki deflacyjnej, bo przedmajowe rządy rzekomo prowadziły politykę inflacyjną. **To ostatnie zapatrywanie jest z gruntu mylne. Nigdy w Polsce nie było za dużo lecz zawsze raczej za mało pieniędzy.** Ilość pieniędzy ocenia się wedle kursu w złocie tj. wedle tego, ile wagi złota reprezentuje suma pieniędzy będących w obiegu. Przecież miljard złotych jest większą ilością pieniędzy, aniżeli miliard koron czeskich, lub franków francuskich itd.

Jeżeli będziemy oceniać w ten sposób wielkość obiegu to właśnie w czasie spadku kursu czyli tzw. inflacji czy marki czy złotego mieliśmy jak najmniejszą ilość pieniędzy.

Mieliśmy spadek kursu, ale nie mieliśmy wielkiego obiegu pieniężnego.

Opinja publiczna się w tych sprawach nie orjen[illegible]tuje. Była ona i jest zdania, że mały obieg pieni[illegible]ny u nas jest tylko utrzymany przez wzgląd [illegible] stałość kursu. **Nie wie nic natomiast o tzw. [illegible]ce deflacyjnej o umyślnym kurczeniu [illegible] realizacji teorji Ricarda.**

Żeby zwrócić uwagę, że ta polityka de[illegible] którą uważam za główną przyczynę [illegible] się sytuacji gospodarczej, u nas istnieje i [illegible] przez rządy pomajowe i nadal praktykowana choć jest szkodliwa, **że natomiast polityka przeciwna tj. polityka wielkiego obiegu pieniężnego przy utrzymaniu stałości waluty — jest konieczna i naszym ratunkiem**, wybrałem przykład z dobrodziejem, który nam miljard dolarów datowuje na inwestycje. **Oddzieliłem w ten sposób sprawę stałości waluty od sprawy wielkości obiegu** i wykazałem że jeżeli chcemy mieć silniejszy rynek zbytu wewnątrz kraju, czyli większy popyt na płody przemysłowe jak i rolne, **to musimy porzucić teorję Ricarda i trzymać się teorji, która we Franc[illegible]** w walce z panem Caillaux, również wyznawcą teorji Ricarda, **wprowadził na szczęście Francji p. Poincare.**

Jedynym hamulcem dla wydawania asygnat na rzecz gospodarstwa **winien tylko być wzgląd na stałość waluty**, a nie dążenie do wywołania niskich cen przez zmniejszenie konsumcji.

Ideał gospodarstwa wewnątrz kraju, zostanie osiągnięty jeżeli stałość waluty będzie utrzymana, bez potrzeby skrępowania banku emisyjnego dla wydawania asygnat wedle potrzeb popytu na towary, jak to w niniejszym artykule przedstawiłem. **Stan ten się zbliża.** Walka dzika o rynki zagraniczne zostanie porzucona. Pokojowa wymiana towarów między Państwami, a tem samem równowaga bilansu handlowego oraz płatniczego **ujęta w karby organizacyjne** usunie wszelką obawę o spadek banknotu. Bank emisyjny własny, będzie wolny i niezależny od finansjery międzynarodowej. **Państwo każde** będzie nie tylko politycznie lecz i gospodarczo **niezależne, choć nie będzie samowystarczalne.** Ludność zwolniona od jarzma kapitalistycznego zacznie erę bytu ludzkiego.

Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść

Donoszą z Rzymu, że ostatnia katolicka organizacja polityczna, która jeszcze istniała we Włoszech rozwiązała się „dobrowolnie". Było to t. zw. centro catolico, zorganizowane po tryumfie faszyzmu przez tych działaczy dawniejszej partji popolarów (klerykalnej), którzy jak Mattei-Gentili, Martire i wielu innych odnosili się wrogo do idei demokratycznych i dążyli do **przymierza katolicyzmu z faszyzmem.** Starania ich w tym kierunku zostały w istocie **uwieńczone powodzeniem**, które znalazło swój wyraz w traktacie lateraneńskim i konkordacie. Papież uzyskał fikcję suwerenności i możność wydawania wyroków śmierci w kościelnem „państwie", które nie posiada nawet... cmentarza, a między Kościołem a faszystowskiemi Włochami zawiązało się, pomimo bluźnierczych mów Mussoliniego ścisłe przymierze, które wydało już pierwsze owoce w postaci konfliktu maltańskiego.

Natomiast druga część programu „centrum katolickiego", tj. próba stworzenia licznej organizacji katolicko-faszystowskiej, któraby utworzyła niejako klerykalne skrzydło obozu faszystowskiego, spaliła na panewce. **Masy nie garnęły się** wcale do tego „centrum". Kto chciał szukać karjery w faszyźmie, szedł do zwykłych faszystowskich grup, bliższych wielkiego ołtarza; trzeba trzymała się zdala od jakiejkolwiek polityki. Organ prasowy centrum „Corriere d'Italia" został już we wrześniu z. r. zamknięty **z powodu braku czytelników.**

W tych warunkach organizacja podobna mogłaby wegetować tylko przy troskliwej opiece rządu faszystowskiego, który jej bynajmniej u**działać nie zamierzał.** Przeciwnie dawano tym faszystowskim klerykałom wyraźnie do poznania, że są tylko tolerowani i to do czasu. Faszyzm nie zamierza tolerować obok siebie żadnej innej organizacji politycznej, choćby najbardziej doń zbliżonej, ani też Mussolini nie zamierza wśród swoich pretorjanów wytwarzać jakichś frakcji klerykalnej. Oficjalna prasa faszystowska pisała wyraźnie, że centrum z chwilą podpisania traktatu lateraneńskiego spełniło swoją misję historyczną i straciło rację bytu. W tych warunkach pp. Mattei-Gentili i Martire woleli rozwiązać topniejącą organizację, nie czekając na energiczniejsze „przynaglania".

Dla dyktatora włoskiego klerykalizm jest towarem **wyłącznie eksportowym.** Niech w krajach demokratycznych duchowieństwo wydaje wyborcom, pod groźbą odmowy rozgrzeszenia, rozkazy jak mają głosować i żąda podporządkowania się sobie całego życia politycznego „w interesie faszyzmu. Tam, gdzie faszyzm już panuje, niema miejsca na klerykalizm.

V międzynarodowy kongres Związków zawodowych w Sztokholmie

W poniedziałek 7 bm. nastąpiło w sali miejskiego domu koncertowego w Sztokholmie otwarcie piątego międzynarodowego kongresu zawodowego (Międzynarodówki Amsterdamskiej). Z powodu nieobecności przewodniczącego komitetu wykonawczego Citrine (Anglia), który po chorobie pojechał na urlop wypoczynkowy, kongres otworzył **Jouhaux** (Francja), wyrażając żal z powodu nieprzybycia Citrine i Leiparta (Niemcy). Dalej **Jouhaux** mówił: — Cofając się myślą o dziesięć lat wstecz, nie możemy sobie zaoszczędzić gorzkiego stwierdzenia, **że między ówczesnemi nadziejami a osiągniętemi rezultatami istniej luka.** Ruch robotniczy znalazł na swej drodze olbrzymie trudności i coraz nowe przeszkody, **przesilenia gospodarcze** o nieznanych dawniej rozmiarach, które **osłabiały klasę robotniczą**, a przynosza korzyść jej przeciwnikom. Równocześnie ruch robotniczy był narażony na **demagogiczne ataki**, które wywołały rozłam w naszym ruchu, chociaż im się **nie udało ruch ten obrócić na swą korzyść.**

Można jednak mimo to powiedzieć, że udało się obronić zdobyte przez klasę robotniczą pozycje przeciw nienawistnym atakom reakcyjnych i rozkładowych sił. Z pewnością na tej drodze, tej długiej i ostrej walki, nie było samych zwycięstw, naogół jednak

WALKA OBRONNA BYŁA UWIEŃCZONA SKUTKIEM

Nietylko przeszkodziliśmy pogorszeniu się, ale przyczyniliśmy się do zabezpieczenia przyszłości.

Klasa robotnicza nie może zadowolić się tem, aby odłożyć urzeczywistnienie się choćby najpiękniejszego ideału na nieokreśloną przyszłość; musi ona dążyć do **natychmiastowej poprawy**. W poczuciu siły i w spokojnej pracy zdobyliśmy sobie prawo stwierdzić, że **nasza Międzynarodówka przygotowała nowe drogi i że powiodło jej się** zanieść myśli i dążenia robotników na takie pola działania, które dotychczas uchodziły za dla nich zamknięte.

Odrodzenie i wzmocnienie naszej zawodowej działalności stało **pod wpływem wojny.** Dlatego też w pierwszym rzędzie znalazła swój wyraz

NIECHĘĆ KLASY ROBOTNICZEJ DO WOJNY.

Ta niechęć ujawniła się już podczas wojny właśnie w chwili, kiedy wskutek tego olbrzymiego dramatu zdawało się, że więzy międzynarodowe zostały na długie pokolenia zerwane i nasi przeciwnicy śmiali się z naszych marzeń o braterstwie międzynarodowem. W najcięższych chwilach czasu powojennego było wspomnienie tej wspólności myślenia **przez granice ognia i krwi** tem, co utrzymało naszą wiarę w Międzynarodówkę. Likwidacja wojny? Nikt nie będzie się dziś posługiwał urzędową formułką i nie zechce twierdzić, że wojna jest ostateczne i całkowicie zlikwidowana. W każdym razie na podstawie **porozumienia między** odnośnemi **państwami** położono podwaliny pod więcej sprawiedliwe uregulowanie, ten ważny fakt oznacza, że w przeciągu dziesięciu lat

OBRAZ ZUPEŁNIE SIĘ ZMIENIŁ.

Czy wolno z tego pocieszającego stwierdzenia zapomnieć o długich i cierpliwych usiłowaniach Międzynarodówki, o sprawiedliwe rozwiązanie **zagadnienia reparacyjnego?** Faktem jest, że podniesione najpierw przez organizacje robotnicze zasady stały się podstawami uregulowania zagadnienia reparacyjnego, mimo że zastosowanie tych zasad nie odpowiada we wszystkich punktach naszym życzeniom.

Decydujące zagadnienia światowe są

PRZEWAŻNIE NATURY GOSPODARCZEJ,

a rozwiązanie nie może być osiągnięte bez udziału klasy robotniczej. Bez pokoju gospodarczego nie może być pokoju politycznego, bez politycznego nie będzie pokoju gospodarczego. Międzynarodówka pierwsza wskazała na tę drogę. Pokazała ona, w którym kierunku bezwarunkowa, konieczna, wspólna akcja ma się obracać. Dzieło gospodarczego odrodzenia, któremu kongres obecny poświęci największą uwagę, stoi jeszcze **w początkach.** Usiłowania zainicjowane na podstawie inicjatywy klasy robotniczej, to są tylko **początki.** Nikt z pośród nas nie zechce nie doceniać wielkości przeszkód i stracić z oczu, że pokonanie trudności wynikających z **interesów prywatnych,** nie jest łatwem zadaniem.

Klasa robotnicza ma zająć się całym szeregiem najważniejszych zagadnień:

GOSPODARCZE LINJE WYTYCZNE, PROGRAM POLITYKI SPOŁECZNEJ, AKCJA ZA RZECZYWISTYM, STAŁYM POKOJEM.

Wobec tego, że międzynarodowe zadania coraz więcej narzucają się światu, mamy przekonanie, że **ruch zawodowy, jeżeli zechce, może zająć to miejsce, do którego dąży na drodze sprawiedliwości i pokoju.**

Johansson, przewodniczący szwedzkich Związków zawodowych, powitał jako gospodarz kongres, wskazując na potęgę Międzynarodówki i na ogólne zainteresowanie, — jakie obecny kongres wzbudził. **Myśl socjalistyczna przyczyniła się do tego, że rozwój idzie naprzód.**

Po powitaniach odbył się koncert. Przed posiedzeniem kongresu odbyła się konferencja międzynarodowych sekretarjatów zawodowych, która zajmowała się głównie wnioskiem Fimmena o polecenie Międzynarodówce wybrania komisji dla reorganizacji tych sekretarjatów względnie przeprowadzenia jej wśród central zawodowych poszczególnych państw.

Na kongresie obecni są jako goście między inn. tow. Albert **Thomas**, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy i tow. Fryderyk **Adler**, sekretarz Międzynarodówki Socjalistycznej. Z **Polski** obecny jest tow. poseł **Stańczyk.**

Wiadomości polityczne

BRATNIE DUSZE: MUSSOLINI I STALIN

Rząd włoski wręczył w Paryżu odpowiedź na memorjał Brianda w sprawie Paneuropy. Włochy tj. Mussolini zasadniczo wyraża zgodę na dyskusję i współpracę, ale stawia rozmaite zarzuty i warunki: 1) bezwarunkowa suwerenność i polityczna niezawisłość wszystkich państw zostają zachowane, 2) każda różnica między zwycięzcami a zwyciężonymi musi być zatarta — między państwami musi panować bezwzględne równouprawnienie, 3) rozbrojenie (o tem mówi Mussolini), które najwięcej ze wszystkich się zbroi, 4) do narad muszą być zaproszone wszystkie państwa Europy, a więc i **Rosja sowiecka i Turcja.**

W ten sposób solidarność między dyktatorami, między faszystami a bolszewikami znowu się ujawniła, nie poraz pierwszy. A co będzie, jeżeli Stalin odmówi? To i Mussolini odmówi i będzie miał okazję do dalszych zbrojeń i dalszych mów.

KLĘSKA RZĄDU TARDIEU

Podczas wtorkowej dyskusji w Izbie francuskiej nad umową naftową między państwem a francuskiem Towarzystwem naftowem postawiona przez deputowanego Guerniera, a zwalczana przez ministra handlu teza została przez Izbę **przyjęta 297** głosami przeciw 275. Rząd nie postawił kwestji zaufania, wobec czego we czwartek Izba zajmie się skutkami tego głosowania.

KRWAWE DEMONSTRACJE PRZECIW DYKTATURZE W EGIPCIE

Podczas zgromadzenia nacjonalistów egipskich doszło w Kairze 8 bm. do krwawych zatargów z policją, w których kilka osób odniosło rany. Zdążające nacjonalistom z pomocą auto byłego premjera Nahas paszy przełamało kordon policyjny i usiłowało przedrzeć się przez kordon wojskowy. W kierunku zbliżającego się samochodu oddał oddział wojskowy salwę, **zabijając 7 osób** na miejscu.

UWAGI

Uwaga na czasie o „Czasie"

Trudno bywa porozumieć się w języku obcym, gdy jedna strona — lub obie — słabo nim władają. Ale nie mniejszą trudność nieraz sprawia wprowadzenie dyskusji na tor właściwy — i przy używaniu ojczystego języka — jeżeli dyskutujący **przeciwnik** występuje nieszczerze, obłudnie. Wtedy używane przezeń wyrazy mają za zadanie przemycić treść inną, niż ta, która się z niemi wiąże. Tem zastrzeżeniem rozpoczynamy dalsze uwagi, dotyczące krytyki Centrolewu, której „poświeca się" „Czas" — już w drugim artykule, zatytułowanym: **Kto wzmacnia dyktaturę?**

Wczoraj wskazywaliśmy na to, że dziennik ten wystąpił z pretensją, iż Centrolew, znalazłszy się w walce z dyktaturą, nie uznaje w osobie **Głowy państwa** — jedynej **„objektywnej instancji" i „czynnika nadrzędnego".**

Według normalnego słownika: objektywny znaczy bezstronny, czyli w danym wypadku, nie zaangażowany w konflikcie, który rozgorzał. Nadrzędny — oznacza zaś: hierarchicznie stojący powyżej — w sytuacji, o której mowa — stron, zamieszanych w spór.

A nazajutrz czytamy w tymże „Czasie", że przywódcy opozycyjni przenoszą swą opozycję

> „na grunt osobistego (osobisty — powszechnie oznacza w takiej konstrukcji: dyktowany nie względami rzeczowemi, lecz prywatą — co jest niezgodne z rzeczywistością!) zwalczania prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego. Jest to taktyka, która sprawy reformy konstytucji nie posunie naprzód; bo jest rzeczą jasną, że bez marszałka Piłsudskiego i **Prezydenta** państwa sprawa ta nie da się rozwiązać. Jak długo w ręku marszałka Piłsudskiego znajduje się **dyktatura**, tak długo tylko w porozumieniu z nim, a tem samem z **popierającym go Prezydentem,** można realnie myśleć o zmianie ustrojowej".

Nie chodzi tu o stwierdzenie, jaki jest stan istotny, gdyż bez pomocy zacytowań z „Czasu" jest on znany, lecz chodzi o to, jak organ sanacyjnej konserwy żongluje pojęciami: utożsamia to, co znamionuje w teorji „czynnik nadrzędny", z tem, co dzieje się w praktyce.

—ooo—

Nieco spóźniony a bardzo fantastyczny pomysł

Z niezwykłym pomysłem wystąpił „Głos Narodu".

Redaktor tego pisma dziwi się, dlaczego marszałek Sejmu Daszyński, otrzymawszy dwa pisma — jedno zwołujące Sejm, a drugie odraczające go, zanim termin otwarcia nastąpił, nie skombinował obu tych dekretów i, zwoławszy posiedzenie Sejmu, nie odczytał na niem pisma odraczającego.

Cała ta konstrukcja z wywodami, mającemi posłużyć do jej uzasadnienia, szwankuje, zdaniem naszem, w dwóch kierunkach.

Z jednej strony osłabiłoby to, gdyby do takiego posiedzenia doszło, **drastyczność** aktu dwudekretowego: stworzyłoby **pozór pewnej kolejności**, sesja sejmowa posiadałaby choć chwilę istnienia — poczem nastąpiłoby jej odroczenie.

Ale dodaliśmy: gdyby do takiego posiedzenia doszło; nie ulega bowiem wątpliwości, że gmach sejmowy, czy dostęp doń — w razie takiej decyzji marszałka — stałby się widownią niesłychanych awantur ze strony BB, odpowiednio nawet „wzmocnionego" — bezcelowych jak wskazaliśmy w punkcie pierwszym, a wyzyskanych następnie przez rząd — gdyby awantury miały miejsce na sali sejmowej — jako dowód, że Sejm to ciało zdolne tylko do burd.

Wszak BB chętnie w murach Sejmu spełniłby rolę „konia trojańskiego", a raczej, aby nie uchybić jego liczbie, całej „stadniny trojańskiej".

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Marsz Lappowców na Helsingfors

W poniedziałek odbyła się zapowiedziana demonstracja dwunastu tysięcy Lappowców, która miała względnie spokojny przebieg. Demonstranci nosili niebiesko-czarne opaski na rękawach. Głównymi mówcami obok przywódcy faszystów Kasoli byli fanatyczni proboszczowie wiejscy, dla których komunizm oznacza panowanie Antychrysta. W demonstracji wziął udział cały rząd, prezydent państwa Relander i znany „biały generał" Mannerheim, wódz w wojnie z Rosją w roku 1918. Prezydent państwa wygłosił przemówienie, w którem wezwał chłopów, aby zapomnieli o przeszłości i skierowali wzrok ku przyszłości.

Przed demonstracją przywódca Lappowców — Hertuar, wręczył premjerowi petycję wyrażającą rządowi zaufanie pod warunkiem, że zniszczy w zupełności komunizm i to w drodze ustawodawczej.

STANOWISKO SOCJALISTÓW

W poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu posłowie socjalistyczni wzięli tylko częściowo udział. Zamierzają oni dalszy swój udział w pracy parlamentarnej uzależnić od oświadczenia rządu co do powodów aresztowania kilku posłów komunistycznych. Sytuację wyjaśniła trochę ta okoliczność, że porwani z posiedzenia komisji parlamentarnej dwaj posłowie komunistyczni zostali przez sprawców porwania oddani w ręce policji.

PORWANIE I ZRANIENIE DZIENNIKARZA

Dziennikarze finlandzcy narodowości szwedzkiej posiadają dom na jednej z wysp koło Helsingforsu. Do tego domu wtargnęła 6 bm. banda Lappowców i dopytywali się o naczelnego redaktora jednego z dzienników szwedzkich występującego ostro przeciw Lappowcom. Redaktor ten był nieobecny, natomiast jeden ze współpracowników tego dziennika został przez Lappowców porwany i w motorówce wywieziony na inną wyspę, skąd dopiero po kilku godzinach został uwolniony. Przy powrocie okazało się, że odniósł on szereg ran na głowie. Opowiadał, że musiał złożyć przysięgę, że nie będzie więcej dla tego dziennika pisał.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Erenburg o Polsce

OSTATNIA KSIĄŻKA ERENBURGA

Ilja Erenburg, głośny autor rosyjski, jest bezsprzecznie utalentowanym pisarzem. Nie stworzył coprawda żadnego istotnie wybitnego dzieła. Może dlatego, że jest zbyt lotny, zbyt „chwytki", zbyt „wszechświatowy". A pozatem posiada *zamało wiary* — jakiejkolwiek ale naprawdę *własnej*, szczerej, trwalszej wiary; zaś bez tej wiary, bez przekonania, bez umiłowania — trudno jest pono napisać coś „wielkiego".

Coprawda jest — naogół „komunizującym". Podkreśla swoją bezpartyjność (także i w ostatniej swej książce), ale niewątpliwie najczęściej skłania się ku komunizmowi. W komunizmie czerpie też swe nieliczne dodatnie typy („Kurbow"). Konsekwentny jednak nie jest: zbyt góruje w nim *nieufność do człowieka wogóle;* zbyt wyostrzony ma wzrok na ujemne strony życia; zbyt głęboko tkwi w nim sceptycyzm. Ten sceptycyzm nierzadko staje się *cynizmem*... Dlatego też krytyka sowiecka nie jest mu zbyt przychylna i najczęściej uważa go za autora „półburżuazyjnego". Satyra jego skierowana jest niby to przeciwko ustrojowi burżuazyjnemu, ale żądło satyry sięga głębiej.

FELJETONISTA I OBSERWATOR

Świetnym natomiast jest feljetonistą — w wielkim stylu. Reprezentuje rodzaj t. zw. „reporterki światowej". Dużo jeździ, wiele widzi i obserwuje. Chwyta w lot wszystko. Takich „reporterów" życia międzynarodowego literatura spółczesna ma wielu: we Francji *(Morand)*, w Niemczech *(Sternheim)*, w Czechach *(Czapek)* itd. Bardzo jest lotny, wrażliwy, syntetyczny. Że przytem jest często *zbyt pośpieszny, lekkomyślny i niesprawiedliwy* — to rozumie się. Zato prawie zawsze jest zajmujący. Chwilami nieprzyjemnie, aż barokowo — przesadny.

Jeszcze jedna dodatnia cecha: zrozumienie i spostrzegawczość w zakresie kwestji społecznej, konfliktów klasowych w społeczeństwie dzisiejszem. Przedostatnia rzecz Erenburga *„10 koni parowych"* na temat produkcji automobilów i kauczuku jest bardzo ciekawa; cała książka jest jedną wielką ilustracją do sprzeczności ustroju kapitalistycznego.

Mamy przed sobą ostatni wielki tom *Erenburga „WIZA WREMIENI"*. Są to szkice podróżne z Niemiec, Francji, Szwecji, Słowaczyzny, wreszcie — *Polski.*

Napisane to wszystko bardzo interesująco. Dla turysty-bywalca książka zawiera mnóstwo zajmujących spostrzeżeń, śmiałych syntez (ogólnień), wnikliwych diagnoz psychologicznych; wzbogaci i pogłębi własne wrażenia. Boję się jednak, że czytelnika, nie znającego świata, szybko sprowadzi na manowce: zbyt jest subjektywna, jednostronna i złośliwa.

NIENAWIŚĆ DO DANJI

Przykład: *Danja.* Erenburg pisze o niej wprost z nienawiścią. Dla niego Danja — to kraj sadła świńskiego; no i produkcji mleka oraz masła. „Zdaleka farmy duńskie są wzruszające i serdeczne: białe domki wśród rozłożystych wiązów lub dębów; trawa świeża i delikatna; staroświecki jest dym od ogniska; życie wydaje się prostem i dziecinnem". Treścią atoli — prawdziwą treścią tej idylli jest — świnia... „Wedle ostatniej statystyki 28 procent duńskiego eksportu stanowi sadło wieprzowe. Zrozumiałem więc jest, że tem sadłem przesiąknięte zostało całe życie kraju. Zresztą, oprócz sadła dla delikatnych dusz i dla wrażliwych żołądków istnieje masło śmietankowe".

Wszystko to zmierza do tego, aby wykazać, iż wiejskie życie Danji — a cała Danja to wielka wieś — jest tępe, uregulowane jak maszyna, filisterskie, bez głębszej treści i sensu. Autor sto razy woli — *Norwegję.* W życiu rybackiem Norwegji więcej widzi pierwiastka bohaterskiego; w oczach i duszy Norwega spostrzega więcej tęsknoty, zagadki, niespodzianki, porywu.

Otóż ta metoda pośpiesznej, jednostronnej syntezy, suggestywnej impresji może bardzo „działać" na czytelnika; może być bardzo zajmującą pod względem literackim itd. ale w gruncie rzeczy „stylizuje" życie, a więc je poprostu fałszuje! Ciekawa, ale jakżeż niebezpieczna metoda!

ZOBACZYŁ POLSKĘ, ALE JEJ NIE ZROZUMIAŁ

Polskę niepodległą Erenburg „poznał" w przelocie, w ciągu kilku dni. Przeszedł się po Warszawie, porozmawiał z kilku literatami w Ziemiańskiej, zajrzał do Łodzi i Krakowa — „synteza" gotowa. Jak niemal zawsze, zbyt pośpieszna i jednostronna. W tym zaś specjalnym wypadku — pełna wyraźnej niechęci. Słowo „żydek" zabrzmiało mu ze szpalt endeckiej prasy, jak wyzwanie... Wciąż wraca to słowo Erenburgowi na usta. „Żydek"! Głupie to słowo, zdaje się, odegrało wielką rolę w „nastawieniu się" psychologicznem naszego autora.

Czy dużo zrozumiał Erenburg w Polsce spółczesnej? Zdaje się, niestety, niewiele... Pisze np., iż rozmawiając z politykami przekonał się, iż między endekami a socjalistami niema właściwie różnicy. Pisze: „Trudno mi określić, gdzie kończy się PPS-owiec a zaczyna się endek" (str. 170). Niewiele więc zrozumiał p. Erenburg, skoro antysemityzm, nacjonalizm, klerykalizm, kapitalizm endeków jest tem samem, czem socjalizm!

Coprawda *Polskę dzisiejszą zrozumieć niełatwo.* Dziwnie są w niej pomieszane pierwiastki szlacheckiej tradycji i dziedzictwa zaborców z wielkim wysiłkiem odrodzeńczym demokracji. Erenburg nie zrozumiał tego. Usłyszał tylko jedno słowo „żydek" i dojrzał prześladowanie komunistów, nic więcej.

INNY KRAJ: KRAKÓW

Chętnie też nie widzi *jedności* wyzwolonego narodu. Pisze: „Gdy przyjechałem do Krakowa, wydało mi się, że przyjechałem do innego kraju, i że tylko przez roztrzepanie nie zagadnięto mnie o paszport. *„Niemieckie miasto"*. Bo w Krakowie — „wiedeńskie cafe", w nich zaś goście metodycznie popijają kawę i czytają dzienniki". — W spostrzeżeniu tem jest odrobina prawdy, ale ta odrobina wypacza całą perspektywę. *Polski* śpieszący i niechętny nam feljetonista *nie zrozumiał.*

Erenburg skarży się, że Polacy zawsze chwalą to, co swoje, polskie. „Wszyscy znajomi pisarze uważali za swój obowiązek bronić „swego", „polskiego", nawet gdy mowa była o czemś najgłupszem. Nie wahali się bronić antysemickich wybryków lub marnych papierosów". Zdarza się... Polacy w odrodzonym kraju są nieraz nadmiernie czuli na krytykę „zagraniczną", obcą. Ale to nie jest regułą! Ileż krytyki — ostrej i bezwzględnej — czyta się dzień w dzień na szpaltach naszej prasy. I to nietylko pod adresem rządu lub wrogich partyj. Liczne, bardzo liczne, braki własne znamy dobrze. Erenburg nie zrozumiał, nie odczuł — mimo wielki spryt wszechświatowego reportera — odruchu miłości i... wstydu wobec obcego.

TO NIE JEST LITERATURA WIELKIEGO KRAJU

Co mówi Erenburg o literaturze polskiej? Poznać literatury polskiej niepodobna i po dziesięciu miłych rozmówkach w Ziemiańskiej. Najwięcej nadziei pokłada w *Goetlu.* Za najbardziej utalentowanego poetę uważa *Tuwima.* „Ale to nie jest literatura wielkiego kraju i wielkiego narodu". Otóż polska literatura, powiada Erenburg, jest po kobiecemu wrażliwa. Literaci zawiele czytają i zbyt poddają się obcym wpływom. Pozatem literatura polska jest zbyt daleką od życia, zbyt wiele w niej tradycyjnej romantyki i konwencjonalności. Dlatego też nie odgrywa roli na arenie literatury światowej.

Trochę w tem jest prawdy, jak zwykle. Ta cząstkowa prawda o nadmiernej wrażliwości może mieć zastosowanie tylko do takich autorów, jak *Tuwim.* Polska literatura właśnie nie była zbyt „wrażliwą" i szła odrębnemi drogami, nie poddając się inspiracjom obcym. Los narodu silnie polskich pisarzy zespolił ze sobą. *Żeromski* i *Reymont* nie byli zbyt „wrażliwi". A i ze współczesnych niemało jest „niewrażliwych". Uwaga o „romantyce" może jest bardziej słuszna.

Cóż jeszcze powie nam Erenburg? Że Warszawianie lubią „tłuste pączki" i wodę sodową; że Warszawianki są ciekawsze od Warszawiaków; że Łódź lubi kontrasty, a mieszkańcy gdzieś na gwałt śpieszą w pogoni za interesem i pieniądzem. Ale to już słyszeliśmy.

Erenburg wyjeżdża. Na pożegnanie ktoś wciska mu kupę gazet, w których znowu czyta o sobie, że jest „żydkiem". Wreszcie — granica; zaczyna się „rozumny i jasny świat".

O ŻYDACH

Żydom Erenburg poświęca specjalny rozdział p. t. „Mokrym ręcznikiem". Znaczy to, że żydów biją w Polsce mokrym ręcznikiem — tak by śladów nie było. P. Erenburg i tu przesadza. „Np. na uniwersytetach faktycznie przeprowadza się normę 5-procentową. Poco żydom nauka? Niech lepiej handlują zgniłymi śledziami".

Trzeba być ścisłym. Ale u Erenburga ścisłość podporządkowuje się niechęci. Ciekawe, że tenże Erenburg dużo czasu poświęcał pobożnym, ortodoksyjnym żydom polskim. *Odwiedzał rabinów, np. rebego Josele ze Skierniewic. Był w Górze Kalwarji u cadyka.* A więc u klerykałów, ultraklerykałów ze średniowiecza. Ironizuje ich, coprawda, ale dla żydów-ortodoksów, dla chasydów odnajduje na swej palecie te barwy i odcienie sympatji, których mu zbrakło w stosunku do odrodzonej Polski.

Niechętnie wdaję się w polemikę z Erenburgiem. Nie chciałbym wpaść w ton obrońcy „swojego" — za każdą cenę. Daleki jestem od tego. Znajdujemy u Erenburga niejedną trafną uwagę krytyczną, niejedną przykrą prawdę. Ale trzeba być ścisłym i nie mówić o 5 procentach na uniwersytetach, skoro przeciętny procent na wszystkich zakładach jest 20 proc., a np. na lwowskim uniwersytecie przeszło 30 proc. Niechęć wypaczyła fakty i perspektywy.

Spieszno mu było do „syntezy": „szowiniści", zakochani w sobie, antysemici itp.

Nie będziemy się obrażali. Ze „świnią" duńską wypadło jeszcze gorzej.

Musimy tylko wyrazić żal, że utalentowany autor poszedł na manowce niechęci, niezrozumienia i fałszywych uogólnień.

CZYTAĆ KRYTYCZNIE

Tembardziej, że niejedna stronica w książce Erenburga jest doskonale napisana. Zajmujące są szkice o Słowaczyźnie, o tym kraju „bez miast". Ze szkiców o *Szwecji* bardzo są zajmujące te, gdzie autor opisuje pewnego szwedzkiego robociarza-komunistę, który na wycieczce w Rosji poślubił naiwną, prostą dziewuszkę Niuszę. Widzi w niej „duszę rewolucji". Żałuje tylko biedak, że z „duszą rewolucji", którą umiłował, nie może się porozumieć, bo Niusza nie mówi po szwedzku. Boleje nad tem, a nie wie — biedak — że to jest jego szczęście, bo Niusza komunizmu nienawidzi, a kocha — komfort burżuazyjny. Ten drobny, ciekawy epizodzik nabiera jakiegoś symbolicznego znaczenia: mąż widzi w żonie i kocha istotę inną, niż ta, która istnieje w rzeczywistości.

Zajmująca książka. Ale czytać ją trzeba bardzo krytycznie!

Przegląd prasy

ZJAZD UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ, A SZYKANOWANIE DELEGATÓW POLSKICH

Wyczerpawszy już argumentację cięższego kalibru przeciwko „zemście" paszportowej, podjętej contra parlamentarzystom polskim, wybierającym się na ów zjazd, przerzucił tę sprawę „Robotnik" na warsztat feljetonowy. Feljeton Archiwisty tak w formie listu, z którego podajemy tu główną część, rzecz ujmuje:

Przyglądasz się naszym stosunkom zzewnątrz, jako stały mieszkaniec Zachodu. Dlatego nie możesz zrozumieć wielu rzeczy. Nie rozumiesz — pomiędzy innemi — „zdarzenia" z paszportami delegacji polskiej na Kongres Unji Międzyparlamentarnej. Wydaje Ci się „dzikim", jak piszesz, że p. min. Zaleski poleca ambasadzie londyńskiej udzielić delegacji „wszelkiej pomocy", a jednocześnie zastępca p. Zaleskiego w ministerstwie spraw zagranicznych, p. wice-minister Wysocki, odmawia tym samym delegatom paszportów „służbowych" na pięć dni przed terminem wyjazdu, a więc wtedy, kiedy wydostanie paszportów zwykłych w drodze normalnej staje się notoryczną niemożliwością.

Nie umiesz odnaleźć „celowości" w tem postępowaniu i zapytujesz, w jaki sposób — w dzisiejszem położeniu międzynarodowem Polski — takie „drobiazgi" odnoszą zwycięstwo nad istotą rzeczy.

Widzisz: owe „drobiazgi" — to jest właśnie cała „sanacja". To jest ich horyzont myślowy, to jest ich „metoda" walki, to jest granica ich zainteresowań, to jest granica ich świata. Coś innego — byłoby ponad ich siły. Łatwo porównać naszą sytuację z powieściami Kiplinga. Ktoś gryzie własny ogon, by ujawnić wściekłość w stosunku do innych mieszkańców dżungli; ktoś łamie sobie zęby na orzechu kokosowym, byle nikt inny go nie wziął; i myśli, że to... zemsta...

* * *

„Kurjer Warszawski" poświęca tej sprawie artykuł wstępny pod tytułem: **Małostkowość.**

W artykule tym (posła St. Strońskiego) znajdujemy zestawienie kwestyj, któremi zająć się ma Zjazd.

— Rozprawa ogólna nad sprawozdaniem sekretarza jeneralnego, otwarta przez lorda Roberta Cecil'a of Chelwood.

Sprawozdanie i rozprawa o nadzorze nad trustami i kartelami międzynarodowemi.

Sprawa bezpieczeństwa po Pakcie paryskim z 21-go sierpnia 1928 czyli t. zw. Pakcie Kellog'a: 1) sposób załatwiania zatargów międzynarodowych, sprawozdawca p. Paul Bastid, członek fr. Izby posłów, 2) następstwa pogwałcenia paktu, sprawozdawca p. M. Morton D. Hull, członek kongresu St. Zj. Am. P.

Sprawozdanie i rozprawa o mniejszościach narodowych, sprawozdawca p. Sheder b. członek rady Zw. szwajcarskiej.

Sprawozdanie i rozprawa o obecnym rozwoju parlamentaryzmu.

O ostatecznej decyzji delegatów pisze autor:

Polska grupa Unji międzyparlamentarnej, stanąwszy nieoczekiwanie wobec tych utrudnień i odstępstw od trybu dotychczasowego, obradowała 7-go bm. nad tem, co zrobić wobec tego. Można było albo zawiadomić Unję międzyparlamentarną, że wobec niewłaściwości, których niepodobna uznać, grupa polska nie może wziąć udziału w tegorocznym zjeździe, albo zostawić na później dochodzenie tych spraw, a przedewszystkiem spełnić obowiązek uczestnictwa. Poczucie, że w chwili takiej, jak obecna na gruncie międzynarodowym, gdy mówi się o nowym okresie i wyrastają jawnie najśmielsze hasła, nieobecność Polaków na zjeździe z wszystkich państw, gdy przeciwnicy będą obecni, byłaby najszkodliwsza, wzięło górę w obradach i postanowieniu.

Widzimy tu więc taką formę mściwości, która się nie ogląda zupełnie na to, jak szkodliwie i kompromitująco wypadłaby dla Polski sprawa, że delegaci polscy **lekceważą sobie zaproszenie na tak poważny Zjazd polityczny i świecą nieobecnością, jak gdyby Polska sama siebie stawiała poza nawias Europy.**

A grała tu, niewątpliwie pewną rolę — i polityka strusia: niemiło widzieć tę delegację na zjeździe międzyparlamentarnym po tem, co się dzieje z parlamentem polskim. Lepiej próbować zrazić ją do jazdy.

Szpilki

(Korespondencje „Naprzodu")

Rzeszów, 8 lipca.

CZY BYŁY PRZESZKODY ZE STRONY WŁADZ DLA UDAJĄCYCH SIĘ NA KONGRES CENTROLEWU W KRAKOWIE?

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" pisze, że wiadomości, podawane przez prasę opozycyjną, jakoby władze czyniły przeszkody dla udających się na Kongres Centrolewu nie odpowiadają prawdzie. Nie od rzeczy zatem będzie, jeśli zapodamy garść szczegółów, w jaki sposób władze czyniły szykany w stosunku do udających się na Kongres delegatów.

I tak: delegacja z Rzeszowa, złożona z przeszło pięćdziesiąt osób obrała sobie dwie drogi jazdy, a to piętnastu delegatów wyjechało autobusem o godzinie 1 w nocy z soboty na niedzielę 29 czerwca, reszta zaś koleją. Delegaci, jadący autobusem wyjechali całkiem swobodnie z Rzeszowa, wieźli oni tablicę z napisem „PPS — Rzeszów" i trzy sztandary. O godzinie 2 min. 30 w nocy, gdy dojeżdżali do Dębicy, policja autobus zatrzymała. Jakiś rzeźki przodownik oświadczył, że ma rozkaz zatrzymywania autobusów, jadących w stronę Krakowa **i dlatego autobusu dalej nie puści.** Delegaci rzeszowscy zmuszeni do opuszczenia autobusu, zobaczyli opodal autobus ciężarowy, który został kilkanaście minut przedtem **zatrzymany z 38 delegatami z Zamościa,** którzy zrobili przeszło 300 kilometrów drogi i dopiero „władza" zdecydowała się zatrzymać ich w Dębicy. W pół godziny później, a więc o godzinie 3 nad ranem miał wyjechać autobus ciężarowy, który miał jechać z 26 delegatami z Dębicy. **I ten autobus policja zatrzymała.**

Wówczas nie ulegało już żadnej wątpliwości, że z rozkazu z góry na wszystkich drogach zatrzymywane są autobusy, zdążające do Krakowa na Kongres Centrolewu. Kombinacja ta polegała na tem, że aczkolwiek delegaci mieli możność złapać jeszcze pociąg do Krakowa, to jednak nie wszyscy zaopatrzeni byli w gotówkę, aby opłacić koszta jazdy koleją, które wynosiły znacznie więcej niż autobusem.

Na to władze liczyły i tak się też działo. Np. **delegacja z Zamościa musiała wrócić się z drogi** wobec niemożności przedostania się do Krakowa, natomiast delegacje rzeszowska i dębicka wyjechały koleją, zabierając transparenty i sztandary ze sobą. Należy nadmienić, że na rynku w Dębicy, po zatrzymaniu wymienionych autobusów, delegaci **rozwinęli sztandary, śpiewali pieśni rewolucyjne i wznosili ostre okrzyki przeciwko dyktaturze itp.**

Cała Dębica z tej racji już o godzinie 3 nad ranem była na nogach. Otwierały się okna i zaspani obywatele zaciekawieni wychodzili na ulicę.

Policja była w nielada kłopocie, widząc że opinja miasta jest po stronie zatrzymanych delegacyj, gdyż lud nie lubi dyktatury. — Tak więc niechże przyjmie „Ilustrowany Kurjer Codzienny" do wiadomości, że przeszkody **były** i to wielkie, i jeżeli pomimo tego zgromadziło się przeszło 50 tysięcy uczestników na manifestacji w Krakowie, to **gdyby przeszkód nie było, byłoby napewno przeszło 100 tysięcy.** Nie piszemy już o tem, że na wsi policja, spisując tych, którzy mieli wyjeżdżać do Krakowa, przyczyniła się, iż dużo włościan bojąc się represyj, nie wyjechało do Krakowa.

—ooo—

Jasło, 8 lipca.

MACKI POLIPA SANACYJNEGO

Odbyty mimo najróżnorodniejszych represyj kongres Centrolewu, wywołał w środowisku sanacyjnem wielki popłoch. Strach obleciał wszystkich. Cóż z tego, że skonfiskowaliśmy im uchwaloną rezolucję — rozumują oni. — Przecież 50 tysięcy ludzi ją uchwaliło świadomie i ci się rozjechali po całym kraju i zdają sprawozdania z odbytego kongresu i powziętych uchwał. Wszystko jedno, jaką drogą, ale głoszą. Trzeba zatem coś robić, by bodaj ostudzić zapały. Ściąga się zatem uczestników kongresu do różnych komisarjatów i zadaje się im pytania: kto organizował na miejscu kongres, ile głosowało za rezolucją, czy takową pamięta, a o ile nie w całości, czy bodaj pewne ustępy i tym podobne bzdurstwa.

I Jasło dosięgły macki polipa sanacyjnego. Oto dnia 7 bm. ściągnięto byłych uczestników do tutejszego powiatowego komisarjatu policji państwowej i w obecności zastępcy starosty p. Faliszka (w braku faktycznego, gdyż widocznie był za mało ruchliwy i został 1 lipca spensjonowany), maltretowano uczestników kongresu pytaniami powyższemi. Dalsze szpiegi są przewidziane. Możemy jednakowoż śmiało oświadczyć, że żadne i to żadne represje i choćby nawet groźby, nie powstrzymają dziejów i sanacji nie uratują.

Z ruchu socjalistycznego

PÓŁNOCNO-ANGIELSKIE WYDAWNICTWO „DAILY HERALDA"

W poniedziałek 7 bm. poraz pierwszy ukazało się północno-angielskie wydawnictwo centralnego organu partji pracy „Daily Herald", robione specjalnie w Manchesterze. Nowe to wydawnictwo będzie taką samą konkurencją dla prasy burżuazyjnej, jak nią jest londyńskie wydawnictwo tego organu. Dla pierwszego numeru w Manchesterze napisał premier MacDonald artykuł, — w którym wzywa klasę robotniczą do jedności, ponieważ nietylko wróg zewnętrzny, ale i wewnętrzny rozłam może zwyciężyć partję pracy.

Z literatury gospodarczej

NOWA KSIĄŻKA O NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRACY. Racjonalizacja wywołuje dzisiaj te dodatnie i ujemne skutki społeczne, które niegdyś wywołało zmechanizowanie produkcji — maszynizm. Dotarła i do Polski, a przeprowadzana często nie umiejętnie, dała się we znaki szerokim rzeszom robotniczym. Naukowa organizacja pracy — w związku ze skutkami, jakie pociąga za sobą, oraz ze względu na aktualność zagadnienia — jest dziś jednym z najważniejszych problemów gospodarczych. Z zadowoleniem należy też powitać nową książkę z tej dziedziny pod tytułem **AMERYKAŃSKA ADMINISTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW,** — która się ostatnio ukazała, a której autorem jest długoletni organizator pracy w wielkich przedsiębiorstwach amerykańskich **inż. K. Gehring.** Socjalista, czytając to dzieło, zaopatrzyć się musi w duży zasób społecznego krytycyzmu, oraz w książkę tow. Jastrzębskiego „O organizacji wysiłków fizycznych", gdyż inż. Gehring — nie jest socjalistą — reprezentuje on społecznie kierunek, zbliżony do solidaryzmu, system patronalny tak charakterystyczny dla przemysłowego kapitalizmu Stanów Zjednoczonych. Inż. Gehring nie zajmuje się jednakowoż szerzej problemem społecznym — w dziele jego nagromadzone są własne spostrzeżenia i uwagi, tyczące wyników amerykańskiej organizacji pracy w fabrykach, zebrane w ciągu długoletniej praktyki w Stanach Zjednoczonych oraz dzieje naukowej organizacji i jej zasady według twórców tejże — Taylora Gantta etc. Autor stara się zarazem przystosować zasady swego systemu do warunków polskich. Koordynuje przytem ciekawy system amerykański, w sposób interesujący i umiejętny — w myśl iście amerykańskiej zasady, którą autor umieścił jako motto swego dzieła:

„Czas czytelnika należy szanować, koordynacja faktów należy do autora — do czytelnika wysnuwanie z nich wniosków".

Autor reprezentuje szkołę amerykańską, pomija zupełnie szkoły socjalistyczne organizacji pracy, jak np. system Sermańskiego, czy też Jastrzębskiego, zaznaczając zresztą w tytule, że przedmiotem pracy jest tylko amerykańska administracja przedsiębiorstw.

Dzieło inż. Gehringa przedstawia mimo powierzchownego traktowania zagadnienia społecznego, znaczne wartości naukowe, ze względu na temat znaleźć się winno w rękach działaczów zawodowych, by ci zapoznawszy się uprzednio ze szkołą socjalistyczną organizacji pracy, poznali również wady i zalety szkół amerykańskich.

Feliks Gross.

Maksymiljan Ziomek: STOLARSTWO W KRAKOWIE (osobne odbicie z „Czasopisma Prawniczego i Ekonomicznego"). Praca ta o charakterze ekonomiczno-statystycznym przedstawia nam rozwój przemysłu stolarskiego w zagłębiu krakowskiem, płace robotników, rozmieszczenie przemysłu itd. Opis dokonany jest starannie i dostarcza wiele ciekawego materjału informacyjnego. Praca ta nagrodzona została na konkursie Solvayów.

Marek Breit i Feliks Gross: STRUKTURA KOSZTORYSOWA PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIEM (osobne odbicie z „Czasopisma Prawniczego i Ekonomicznego").

W pracy tej, nagrodzonej na konkursie Solvayów autorowie opisują przemysł cementowy, posługując się najnowszemi metodami naukowemi, stosując w Polsce poraz pierwszy przy tego rodzaju obliczeniach system Schmallenbacha. — Łącznie z problemem kosztów, poruszono w tej pracy zagadnienie eksportu i dumpingu oraz kwestje kartelizacji, żywo występującą w tym przemyśle. . l.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

KRONIKA

Kraków, 10 lipca.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA TUR DO SKARBCA I ZBROJOWNI ZAMKU WAWELSKIEGO

W niedzielę 13 bm. urządza TUR wycieczkę do skarbca i zbrojowni zamku wawelskiego. Bezcenne zbiory, znajdujące się w skarbcu i zbrojowni są rewindykowane z Rosji bolszewickiej i umieszczone w osobnych komnatach i w dawnej zbrojowni na parterze. Pomieszczona jest tam broń sieczna i palna z XVI., XVII. i XVIII. wieku, zbroje rycerskie, chorągwie, **wspaniały namiot turecki, szczerbiec i chorągiew państwowa Zygmunta Augusta, oraz w osobnej sali płaszcz orderu św. Ducha.** Skarbiec i zbrojownia niedawno otwarte, to też członkowie TUR, którzy dokładnie znają komnaty wawelskie, **powinni przybyć w niedzielę i zwiedzić nowy dział zabytków naszej wielkiej przeszłości. Zbiórka punktualnie o godz. 9'45 rano przed wejściem do dziedzińca arkadowego na Wawelu bez względu na pogodę.**

WYCIECZKĘ DO WIEDNIA

urządza krakowski oddział Tow. Uniw. Robotniczego w dniach 15, 16 i 17 sierpnia br.

Odjazd z Krakowa we czwartek 14 sierpnia wieczorem.

Przypuszczalny koszt jazdy z Krakowa i z powrotem z noclegami, utrzymaniem i zwiedzaniem około 150 złotych. Liczba uczestników **ograniczona**, dlatego należy udział zgłaszać jak najszybciej. Zgłoszenia tylko do 15 lipca na ręce tow. **Stefana Czerwieńca, administratora „Naprzodu"**, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, wraz z zaliczką zł. 50. Mężczyzn obowiązuje książka wojskowa i zezwolenie na wyjazd z PKU, kobiety dokument tożsamości osoby, każdy uczestnik musi przesłać 2 fotografje z odkrytą głową.

—ooo—

Katastrofalny stan wody na Wiśle

Z powodu niebywałej w tym roku posuchy **stan wody na Wiśle zniżył się do nienotowanego dotychczas jeszcze w Krakowie poziomu.** Należy przytem podkreślić, że w Krakowie znajdują się najstarsze notowania. Spadek ten wynoszący 82 cm. poniżej normalnego poziomu (w ub. roku 52 cm.) jeszcze nie jest ostatecznym, tak, że sytuację katastrofalną mogłyby poprawić tylko ulewne deszcze. **Pośrednią przyczyną „wysychania" Wisły była również posucha w ub. roku, oraz tegoroczna zima, pozbawiona większych opadów, skutkiem czego ziemia wciąga chciwie wszelką wilgoć.**

Niebywałe obniżenie się poziomu Wisły **odbiło się ujemnie na żegludze.** W dziedzinie tej, jak nas informuje „Żegluga Polska" **nastąpił zupełny zastój.** Wisła niedostępną stała się nawet dla galarów holowników oraz większych łódek. Całe przeto t. zw. Powiśle, a zwłaszcza Nowy Korczyn, posiadający dotychczas wygodną i tanią komunikację wodną z Krakowem, zostały poprostu odcięte od reszty świata. Należy zaś zaznaczyć, **że dotychczas rocznie spławiano w dół Wisły 25 tysięcy ton węgla**, zasilając nim całe Powiśle, a nawet dalsze okolice. Unieruchomiono również ruch wycieczkowy statkami na Bielany i do Niepołomic.

Wielki uszczerbek skutkiem posuchy poniosła **też eksploatacja piasku z Wisły.**

—ooo—

Żniwa w Krakowie

Z Błoń krakowskich widać na stokach Kopca Kościuszki skoszone zboża i na polach ustawione snopy w mendle. Tak więc na początku lipca **rozpoczęły się żniwa.** Również w okolicach Krakowa w wielu wsiach **przystąpiono do żniw.** Zbiory są marne, gdyż kłosy są małe i spalone, prawie bez ziarna. Dużo cierpi z powodu posuchy jarzyna.

—ooo—

W Polsce jest 20.000 koncesyj monopolu wódczanego

Dzień 1 lipca stanowi od szeregu lat ważną datę w życiu koncesjonarjuszy monopolowo-wódczanych. W dniu tym odbywa się generalna rewizja koncesyj, dyskwalifikowanie starych, oraz mianowanie nowych. **W liczbie 20 tysięcy koncesjonarjuszy tegoroczna rewizja nie spowodowała większych zmian. Zakwestjonowanych było 2 tysiące koncesyj, z liczby tej tylko 100 przeszło w nowe ręce, przeważnie inwalidzkie.**

Do tych uczestników Kongresu Centrolewu, których ściągają do powiatowej policji do przesłuchania

Zdarzają się wypadki w ostatnich dniach, że policja przywozi chłopów ze wsi do powiatowych policji i po przesłuchaniu w sprawie udziału w Kongresie Centrolewu **każe im jechać na własny koszt do domu. Otóż zwraca się uwagę, że policja czyni to bezprawnie, gdyż każdemu wezwanemu do przesłuchania należy się bilet powrotny koleją, zwrot kosztów furmanki. Na to należy baczyć i nie dać się okpić!**

—ooo—

POGRZEB ŚP. TOW. FRANCISZKA SUŁCZEWSKIEGO odbędzie się dziś w czwartek o godz. 4.30 z Collegium medicum przy ul. Grzegórzeckiej. Zaprasza się towarzyszów i towarzyszki do licznego udziału w obrzędzie pogrzebowym. Zarząd „Lutni Robotniczej" wzywa członków śpiewających do stawienia się już o godz. 4.15 przed Collegium medicum.

WICHURA. Wczoraj przez cały dzień szalał wiatr nad Krakowem, zasypując piaskiem i kurzem przechodniów. Mimo zwrócenia uwagi zarządowi miasta, że nie pilnuje, by skrapiano ulice wodą, w dniu wczorajszym tylko głównemi ulicami przejechały w godzinach rannych beczkowozy samochodowe i pokropiły nieznacznie ulice zasypane piachem. Niema rady na upór zakładu czyszczenia miasta, widocznie prezydjum sławetnego naszego grodu nie ma powagi. Wicher porobił wczoraj wielkie szkody w drzewostanie na plantach i w ogrodach, łamiąc gałęzie starych drzew. Przy ul. Wygoda z olbrzymiego drzewa wicher wyłamał dwa konary, tak, że musiano wzywać straż pożarną, która usunęła drzewo. — Również wicher zerwał wiele parkanów, szczególnie na przedmieściach Krakowa.

ZWIĄZEK KUPCÓW BRANŻY SAMOCHODOWEJ W KRAKOWIE zawiadamia: Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie sekcji przedstawicieli fabryk samochodów przy istniejącym już od szeregu lat Związku kupców branży samochodowej w Krakowie, Rynek gł. 26. Zadaniem sekcji jest uporządkowanie handlu samochodami, oraz wszystkich spraw z handlem tym związanych, a to zarówno w stosunku do producentów, jak i w stosunku do odbiorców, władz, instytucyj itp. Ze względu na żywotność sprawy handlu samochodami, dotyczącej wszystkich sfer społeczeństwa należy powitać powstanie organizacji, która przyczyni się niewątpliwie do uregulowania i usunięcia wszelkich, częstokroć bardzo dotkliwych niedomagań w tej dziedzinie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zawezwano pogotowie ratunkowe do Feliksy Florczyk, lat 18, zam. przy ul. Konarskiego, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość spirytusu denaturowanego. Desperatkę, po udzieleniu jej pomocy lekarskiej, pozostawiono opiece domowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY GAZEM. Wczoraj o 5 popoł. w domu przy ul. Bosackiej 11, Ferdynand Latasiewicz popełnił zamach samobójczy, zatruwając się gazem świetlnym. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

NIE SPAĆ NA PLANTACH. Beno Weiss, zam. przy ul. Kalwaryjskiej zgłosił w policji, że skradziono mu na plantach w czasie snu na ławce portfel z kwotą 15 zł., oraz wekslami na kwotę 100 zł.

ODZNACZENIE PROF. PILTZA PRZEZ ANGIELSKI ŚWIAT NAUKOWY. W ub. tygodniu bawił w Anglji prof. dr. Jan Piltz, dziekan wydziału lekarskiego U. J., zaproszony przez angielskie Królewskie Towarzystwo medyczno-psychologiczne, które na dorocznym zjeździe w Oxfordzie wybrało prof. Piltza członkiem-korespondentem.

KRADZIEŻ PODCZAS WSIADANIA DO POCIĄGU. Wolny Wiktor, zam. przy ul. Kościuszki zgłosił w policji, że podczas wsiadania do pociągu w Tarnowie skradziono mu złoty zegarek z łańcuszkiem, wart. 500 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz przedostatni w tym sezonie z udziałem Józefa Węgrzyna sztuka Sheriffa „Kres wędrówki" na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych. Sztuka ta również na przedstawieniu popularnem odegrana będzie poraz ostatni w niedzielę. Wszystkie inne dni kończącego się sezonu do wtorku włącznie zajmą ostatnie występy Józefa Węgrzyna w komedji Oskara Wildea „Brat marnotrawny".

SPORT

ROBOTNICZY BIEG KOLARSKI KRAKÓW—BYSTRA. Ruchliwa sekcja kolarska RKS Legji urządza podobnie, jak każdego roku, w niedzielę 13 bm. robotniczy bieg kolarski na przestrzeni Kraków—Bystra. Start o godzinie 6 rano 13 bm. pod Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Bieg ten zapowiada się bardzo interesująco, ponieważ udział w nim zapowiedzieli kolarze z robotniczych klubów całej Polski.

GARBARNIA I B—CRACOVIA I B. W niedzielę 13 bm. odbędą się na boisku Cracovii o godzinie 11 przed południem zawody w piłce nożnej o mistrzostwo klasy A między najsilniejszemi klubami tejże klasy: Garbarnią I B i Cracovią I B. Obydwa kluby posiadają w swych drużynach I B graczy pierwszorzędnych.

—ooo—

Z Polski

WYBUCH W POCIĄGU. W niedzielę około g. 12 w nocy na przestrzeni pomiędzy Bradą a Mokrą (G. Śląsk) nastąpił wybuch w jednym z wagonów 4 kl. pociągu osobowego, zdążającego z Rybnika do Katowic. Skutkiem wybuchu powstała panika wśród pasażerów tak, że jedna kobieta niewiadomego nazwiska ze strachu otworzyła drzwi i wyskoczyła z pociągu, będącego jeszcze w biegu, wskutek czego doznała lekkich obrażeń cielesnych. Pasażerowie przedziału zatrzymali zapomocą hamulca bezpieczeństwa pociąg, poczem ustalono, iż pewnemu handlarzowi, zajmującemu miejsce w tymsamym przedziale, rozbiła się butelka, napełniona jakimś gazowanym płynem. Wskutek wybuchu popękały szyby wagonu.

BUTELKĄ ZABIŁ OJCA. W restauracji Grünfelda przy ul. Janowskiego we Lwowie przebywało towarzystwo złożone z Józefa Wilmana, jego żony Stanisławy, Piotra Kwiecińskiego i syna tegoż Stanisława. W czasie libacji wynikła sprzeczka, w czasie której Stanisław Kwieciński flaszką uderzył ojca w głowę, następnie uderzył Wilmana. Pogotowie ratunkowe odwiozło rannych do szpitala, gdzie Piotr Kwieciński zmarł. Stan Wilmana jest beznadziejny. Sprawcę aresztowano.

WŁAMANIE DO BIUR POLICJI. W Przeworsku dokonano onegdajszej nocy włamania, które w dziwnem świetle przedstawia tamtejsze stosunki bezpieczeństwa — włamano się do biur inspektoratu policji miejskiej. Złodzieje nietylko nie uszanowali lokalu władz bezpieczeństwa i mimo, że na wartowni, mieszczącej się w tym samym budynku posterunek pełnił służbę, rozpruli rakiem jedną z kas miejskich, stojącą w sąsiednim lokalu i zabrali z niej około 7 tysięcy złotych. Śledztwo ustaliło, że śmiałkami, którzy „zoperowali" lokal policji, byli niezawodowi kasiarze.

POŻAR W KINIE WARSZAWSKIEM. We wtorek o godzinie 9'30 wieczorem w kinie „Lotos", ul. Zygmuntowska 10, podczas wyświetlania obrazu pod tytułem „Niewolnica miłości", w kabinie ukazały się nagle płomienie. Wśród publiczności powstał popłoch, przedstawienie przerwano. Mechanik Mieczysław Kurakowski chciał zagasić ogień, lecz zapaliło się na nim ubranie. Uległ on bardzo poważnemu poparzeniu. Na ratunek rzucili się: muzyk Antoni Buzuk, dyrektor kina Bolesław Rzegota i Jan Czarkowski; wymienieni zostali poparzeni. Wnet nadjechało pogotowie straży, która pożar ugasiła. „Niewolnica miłości" spłonęła doszczętnie.

—ooo—

Z zagranicy

ARTUR CONAN DOYLE, autor romansów detektywistycznych o Sherlocku Holmesie, zmarł w Londynie, przeżywszy 71 lat.

Conan Doyle urodził się w Dublinie i z zawodu był lekarzem. Jako lekarz bez praktyki przerzucił się do literatury i wkrótce swojemi powieściami kryminalnemi osiągnął wielką sławę i olbrzymi majątek. Sherlock Holmes, jak twierdzi Doyle, nie był wymaginowaną figurą; stworzył go z żywego wzoru, aoprawda nie detektywa, mianowicie ze swego profesora Bella w Dublinie, który nietylko zewnętrznym wyglądem przypominał postać Sherlocka, ale miał też niezwykły dar dedukcyjny, przy pomocy którego stawiał swe djagnozy lekarskie. Conan Doyle swemi powieściami kryminalnemi zrobił szkołę, znajdując wielu mniej utalentowanych naśladowców. On był i pozostał niedoścignionym mistrzem, który narobił olbrzymich spustoszeń w umysłach dojrzewającego pokolenia.

SZEŚĆ NAJWIĘKSZYCH MIAST ŚWIATA. — Nie Nowy Jork, lecz Londyn jest największem miastem świata, gdyż po przyłączeniu przedmieść liczy obecnie 7 miljonów 742 tys. mieszkańców. Nowy Jork liczy 6 miljonów 601 tysięcy. Berlin 4 miljony, Chicago 3 miljony 370 tysięcy, Paryż 2 miljony 830 tysięcy, Osaka (Japonja) 2 miljony 330 tys. mieszkańców.

Aresztowanie sprawcy zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie

Śledztwo w sprawie nieudanego zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie, przy ul. Poznańskiej 15, jest w pełnym biegu. Władze poczyniły szereg specjalnych zarządzeń śledczych w celu ustalenia wszystkich okoliczności, w jakich mogła być podłożona maszyna piekielna, połączona tajemniczą instalacją elektryczną. Poddano b. skrupulatnemu sprawdzeniu teren wykrycia zagadkowego mechanizmu. Dokonano całego szeregu ekspertyz fachowych, przy udziale pierwszorzędnych rzeczoznawców. Przesłuchano b. wielu świadków z pośród okolicznych mieszkańców, nie pominięto ani jednego szczegółu, mogącego mieć jakiekolwiek znaczenie dla sprawy.

Dochodzenie prowadzono w różnych kierunkach, nagromadzony materjał wywiadowczy wskazywał na pewne ślady, prowadzące

POZA GRANICE PAŃSTWA

Na skutek decyzji ministerjum sprawiedliwości, śledztwo powierzone zostało sędziemu śledczemu do spraw wyjątkowego znaczenia p. Skórzyńskiemu, który, zapoznawszy się z całokształtem dochodzenia policyjnego, podjął szereg badań. Bardzo wiele czasu poświęcono oględzinom fachowym, które rzuciły nowe światło na tok śledztwa.

W tej chwili posunęło się ono wielce naprzód, tak, że niebawem sprawa zamachu będzie wyjaśniona. Dobro śledztwa nie pozwala na ujawnienie niektórych fragmentów likwidacji tej sensacyjnej sprawy. Narazie, według obiegających w pewnych kołach informacyj, sędzia śledczy p. Skórzyński, bawiący od kilku tygodni wraz z przydzielonymi do pomocy funkcjonarjuszami policji w Jugosławji

ZAARESZTOWAŁ W JEDNEM Z MIAST SPRAWCĘ USIŁOWANEGO ZAMACHU BOMBOWEGO

Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości w tej chwili nie można się spodziewać, ponieważ fakt zaaresztowania zamachowca na obcem terytorjum związany jest ściśle z kwestją wydalenia. Władze wystąpią z odpowiednio umotywowanym wnioskiem, który według wszelkiego prawdopodobieństwa, uwieńczony będzie pomyślnym wynikiem. Czy krążące od kilku dni w sferach sądowych wiadomości o ostatecznem zlikwidowaniu sprawy z ul. Poznańskiej i zdemaskowaniu zamachowca, który skrył się zagranicą, znajdą potwierdzenie, dowiemy się w najbliższych dniach.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lipca.

Dzisiejsze dzienniki poranne podają pogłoski o wykryciu sprawcy nieudałego zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie i o ujęciu sprawcy. W związku z tem korespondent Wasz dowiaduje się z miarodajnego źródła, że **władze śledcze istotnie aresztowały osobnika silnie podejrzanego.** Zapytywane **władze śledcze potwierdziły fakt aresztowania,** lecz utrzymują nazwisko i miejsce aresztowania w ścisłej tajemnicy. W najbliższych dniach oczekiwać należy ukończenia śledztwa.

Trzeci doroczny zlot okręgowy organizacji młodzieży TUR Zagłębia Dąbrowskiego

odbędzie się w **Zawierciu w niedzielę 13 lipca** według następującego programu:

1) Od godziny 6 do 10 przymarsz i rozbicie obozu. Komendanci meldują się w biurze zlotu, otrzymują przydział miejsca na obóz, wręczają ściśle wypełnione kwestjonarjusze, rozbijają obóz i wyznaczają całodzienną wartę, której zadaniem pilnowanie porządku i karności w izbie.

2) Godzina 10: — odprawa komendantów grup (tow. Pol), komendantów milicji (tow. Słomski), komendantów Czerwonego Harcerstwa (tow. Szymański), kierowników drużyn sportowych (tow. dr. M. Molicki), kierowników grup esperanckich i wystawy (tow. B. Czechowski), kierowników chórów i orkiestr (tow. prof. Czubaty), kierowników scenicznych (tow. Finkenstein).

3) Godzina 10'30: raport i podniesienie bandery (tow. Pol).

4) Godzina 10'30—11: odsłonięcie sztandarów (tow. Dobrowolski).

5) Godzina 11—13: zawody sportowe (tow. Dr. Molicki).

6) Godzina 13—14: odpoczynek.

7) Godzina 14—16: popisy sceniczne (tow. Finkenstein).

8) Godzina 14—16: popisy chóralne i orkiestr (tow. Czubaty).

9) Godzina 16—17'30: gry i zabawy (ob. Kwiatkowski).

10) Godzina 16—17'30: popisy Czerwonego Harcerstwa (tow. Szymański).

11) Godzina 13—16: ćwiczenia milicji (tow. Słomski).

12) Godzina 17'30: zakończenie zlotu (tow. Pol).

13) Godzina 10—13 wystawa i kolportaż (tow. B. Czechowski).

14) Gości oprowadzają: ob. Kwiatkowski oraz tow. Koch i Dobrowolski.

TELEGRAMY

KOMUNIZM W ANGLJI TOPNIEJE

Londyn, 9 lipca. Organ komunistów angielskich „Daily Worker" ogłasza sprawozdanie z działalności partji komunistycznej W. Brytanji, z którego wynika, że partja ta liczy sobie sama **zaledwie 3.500 członków,** gdy jeszcze w r. 1928 miała ich 12.000. Labour Party liczy **przeszło 4 miljony** zarejestrowanych i płacących podatek członków.

PORTUGALSCY PUŁKOWNICY MAJĄ DOŚĆ DYKTATURY

Paryż, 9 lipca. Donoszą z Lizbony, że pułkownik Goao de Almeida został uwięziony i osadzony w twierdzy Elvas, pod zarzutem organizowania wespół z **czynnikami wrogimi dyktaturze** ruchu rewolucyjnego, celem obalenia rządu.

HOOVER OSTRZEGA IMPERJALISTÓW AMERYKAŃSKICH

Waszyngton, 9 lipca. Prezydent Hoover w swem orędziu, którem otworzył nadzwyczajną sesję senatu, zwołaną w celu ratyfikacji londyńskiego paktu morskiego, oświadczył, że niezwłoczna ratyfikacja jest z wielu niezmiernie ważnych powodów **konieczna.** Orędzie stwierdza dalej, że jedynym problemem do rozstrzygnięcia w sprawie paktu jest zapytanie, czy pakt ten zabezpiecza Stanom Zjednoczonym dostateczną obronę kraju. Prezydent odpowiada na to pytanie **twierdząco** i dodaje, że odrzucenie paktu spowodowałoby wyścig zbrojeń wraz z olbrzymiemi ciężarami dla płatników podatków i straszliwe zamącenie stosunków międzynarodowych przez nieufność i nienawiść, a **może nawet przez wojnę.** Amerykanie nie powinni **sobie wyobrażać,** że jako najbogatszy naród na świecie, mogą prześcignąć wszystkie inne w tym wyścigu zbrojeń. Inne narody gotowe są ponieść wszystkie ofiary, aby zniweczyć taki plan i **reszta świata sprzymierzy się przeciw Stanom Zjednoczonym,** co będzie **straszliwem niebezpieczeństwem** dla pokoju i **niepodległości** Stanów Zjednoczonych. Los Europy w r. 1914 wykazuje najlepiej jak bezużyteczny i niebezpieczny jest taki wyścig zbrojeń.

POGROM MURZYNÓW W AMERYCE

Nowy Jork, 9 lipca. W mieście Emelle w stanie Alabama toczy się **bitwa między murzynami a białymi.** Bezpośrednim powodem zajść był fakt, że jakiś murzyn w kłótni osobistej zabił białego. Na wieść o tym wypadku kilkuset uzbrojonych białych wtargnęło do dzielnicy murzyńskiej, **strzelając do każdego murzyna, który ukazał się na ulicy.** Murzyni zabarykadowali się w swoich domach, a biali **podpalili** wienczas dom jednego z przywódców murzyńskich, tak że **wszyscy mieszkańcy tego domu zginęli w płomieniach.** Murzyni po paru godzinach zdobyli się na odwagę i zaczęli **robić wypady** na ulicę, atakując białych huliganów. Ciągle trwają utarczki, w których zostało **zabitych kilku białych** i wielu odniosło rany. Straty murzynów mają być **większe,** ale liczba ofiar nie jest ustalona wobec tego, że walka **trwa.** Władze miejskie zażądały przysłania na miejsce oddziału wojska wobec **bezsilności policji miejscowej.**

Z życia robotniczego

WYZYSK PRZY REGULACJI RZEKI DRWINKI

W Zabierzowie koło Niepołomic odbyło się w niedzielę 6 lipca w domu tow. Mazura zgromadzenie robotników pracujących przy regulacji rzeki Drwinki. Sprawy organizacyjne referował tow. *Sawicki,* sekretarz okręgowy Związku robotników budowlanych. O sprawach politycznych w związku z obecną sytuacją i potrzebach organizacyjnych mówił tow. *Skóra.* W dyskusji, jaka się rozwinęła po tych przemówieniach, wyszły na jaw niesłychane stosunki, panujące w zarządzie regulacji rzeki Drwinki. Mimo ściąganego energicznie podatku na regulację rzeki, robotnikom pracującym przy tych robotach *nie wypłaca się zarobków od 15 kwietnia do dziś dnia.* Personal techniczny i urzędnicy jest w pełni utrzymywany, mimo że roboty od szeregu tygodni zostały przerwane. Robotnicy żalą się na wyzysk i lekceważące postępowanie z nimi kierownictwa. *Czas, by w tę gospodarkę wglądnęły władze wojewódzkie.*

Po dyskusji uchwalono rezolucje, domagające się *dopuszczenia do głosu Sejmu,* ustąpienia obecnego rządu i usunięcia pomajowego systemu rządzenia, wprowadzenia kontroli nad gospodarką państwa i poszczególnemi działami gospodarki rządowej i samorządowej, ubezpieczenia robotników pracujących przy robotach ziemnych i drogowych, tak państwowych jak i samorządowych w funduszu bezrobocia. Okrzykiem na cześć *Marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego,* oraz organizacji zawodowej zakończono zgromadzenie.

STRAJK KAFLARZY WE LWOWIE

Przedsiębiorcy kaflarscy we Lwowie wypowiedzieli umowę zbiorową, *żądając obniżenia cennika o 20 proc.* oraz pogorszenia szeregu innych warunków pracy. W obronie przed obniżką kaflarze lwowscy w dniu 2 lipca porzucili pracę. Akcja w toku. Ostrzega się ogół kaflarzy przed wyjazdem do Lwowa i przyjmowaniem tam pracy.

ROZMAITOŚCI

UKRYTE ZAPASY ZŁOTA I SREBRA NA UKRAINIE SOWIECKIEJ. „Komunist" donosi, że GPU przeprowadziło we wszystkich miastach Ukrainy obławy w poszukiwaniu złota i srebra, ukrywanego przez ludność. W Charkowie znaleziono u jednego z wyższych urzędników komisarjatu skarbu 64 kg. srebra, które przechowywał na wypadek upadku władzy sowieckiej. W całym szeregu miast ujawniono znaczne zapasy srebra, ukrywanego przed władzami przez spółdzielnie ukraińskie.

EKSPEDYCJA SOWIECKA W OKOLICE PODBIEGUNOWE. Łamacz lodów „Siedow" ma wyruszyć w najbliższych dniach w okolice podbiegunowe z ekspedycją uczonych sowieckich, na czele z prof. Szmidtem. Celem ekspedycji jest między innemi zbadanie Ziemi Północnej, oraz przeprowadzenie systematycznych badań nad warunkami atmosferycznemi w okolicach podbiegunowych. Materjały będą wykorzystane dla wprowadzenia regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Europą i Ameryką nad obszarem podbiegunowym. Na Ziemi Północnej ekspedycja sowiecka pozostawi na okres zimowy 4 członków ekspedycji dla szczegółowego zbadania wyspy.

KRWAWE ŚWIĘTO NIEZAWISŁOŚCI. W ubiegły piątek odbyły się w Stanach Zjednoczonych uroczystości w związku z obchodem przypadającego na ten dzień święta ogłoszenia niezawisłości. W dniu tym 178 osób zginęło w rozmaitych obchodach uroczystych. Największa część zabitych padła ofiarą wypadków samochodowych, kilkanaście osób utonęło, 12 zginęło przy puszczaniu ogni sztucznych.

PÓŁ MILJONA LUDZI ŻYJE W AMERYCE Z RADJA. Ze sprawozdań statystycznych Związku amerykańskich przemysłowców radjowych wynika, że fabryki, należące do tego Związku, dają pracę około 300.000 ludzi. (W roku ub. pracowało około 200 tysięcy. Towarzystwo National Broadcasting Company zatrudnia samo 1004 osoby, nie licząc artystów, biorących udział w audycjach. W orkiestrze pracuje 60 muzyków, pozatem około 200 innych artystów, jest zaangażowanych na stałe. Drugie Towarzystwo radjowe t. zw. „Columbia System" ma około 350 urzędników. W różnych innych przedsiębiorstwach i warsztatach radjowych pracuje do 200.000 ludzi. Gazety amerykańskie wyrażają przypuszczenie, że gdyby nie było radja, byłoby w Ameryce około pół miljona bezrobotnych więcej.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Maków, w lipcu

Niewiedzieć, co więcej zalecać na letnisko — Suchą, czy Maków — Jordanów, czy... Zawoję. Pierwsze trzy, to miasteczka, Zawoja, to wielka rozległa wieś i już z pretensjami uzdrowiska. Nie bez racji, gdyż postęp w Zawoi i jej rozwój już z czasów powojenno-polskich duży. To trzeba przyznać i tego zaprzeczyć się nie da, a położenie u stóp Babiej Góry przeznacza dla Zawoi piękne i poczesne miejsce w przyszłości dalszej czy bliższej. Sama Sucha wymaga wypełnienia wielu warunków. Zdałoby się ją częściej zmywać przedewszystkiem; szkoda, szkoda, że pięknego zamku hr. Tarnowskich nie można zamienić na idealne sanatorjum. Rzadko piękny kościół projektowany przez nieżyjącego już architekta Talowskiego i przez niego budowany, zdobi miasteczko. Powietrze dobre, aprowizacja nie zła. Koszty utrzymania dadzą się pogodzić z kieszenią niewypęczniałą „Kościuszkami". Ruch pociągów na wszystkie strony duży, połączenie ze światem na poczekaniu. W przejeździe na dworcu kuchnia niezgorsza.

Maków miasteczkiem powiatowem się zwie. Konkurencję letniskową robi mu Sucha i Jordanów z niewielkim skutkiem, a o pomieszczenie łatwiej. Kąpiele rzeczne, zaopatrzenie w żywność, powietrze przemiłe. Połączenie autobusowe z Zawoją dobre, do Rabki tylko 3 stacje, czwarta Rabka. Na dancing do Rabki skoczyć można raz dwa i wrócić najpóźniej ze świtem do domu, jakby nigdy nic.

Jordanów grzeszy dużą odległością od dworca kolejowego i kurzawą gościńcowego prochu. Za to może najsympatyczniejszy ze swych konkurentów. Okolica cała zasypana letniskami. Łętownia, Siedzina, Skomielna — dużo, dużo miewają letników. Chabówka nawet mocno się stawia na nogi. Tu stacja węzłowa kolei. Z Chabówki i na własnych pedałach przyjemnie odbyć drogę do Rabki. Z Chabówki droga wytycza się aż po Zakopane. Na tym szlaku co wieś to letnisko, na tym szlaku przy kolei Poronin i nasze przecudne, kochane, urocze, u podnóża Tatr rozłożone i budzące zawsze zachwyt — czy latem, czy zimą — Zakopane. Tu zawsze człek czuje się bosko i zapomina, że ciężko, nieraz bardzo ciężko na świecie.

St. Sz.

Płaskorzeźba marsz. Daszyńskiego

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, TOWARZYSZÓW I SYMPATYKÓW

Organizacja Młodzieży TUR przystępuje do wydania **płaskorzeźby tow. marszałka Sejmu Ign. Daszyńskiego, wykonanej przez prof. Ks. Dunikowskiego.** Płaskorzeźba jest o formacie 25×30, w odlewie z żelcynku i bronzu. Cena: odlew z żelcynku 9 złotych, z bronzu 15 złotych. Wszystkie zarządy Związków Zawodowych oraz Towarzysze i sympatycy powinni nabyć płaskorzeźbę. — Przy zamówieniach, które będzie zbierał tow. **Białoruski**, należy wpłacić na odlew: żelcynkowy 5 złotych, na odlew z bronzu 10 złotych; resztę wpłaca się po odebraniu płaskorzeźby.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6) odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 7.30 wieczorem. Uprasza się wszystkich członków zarządu o niezawodne i punktualne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Kres wędrówki" (z udziałem Józefa Węgrzyna — przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Brat marnotrawny" (z udziałem Józefa Węgrzyna).

Sobota: „Brat marnotrawny" (z udziałem Józefa Węgrzyna).

KINOTEATRY.

Apollo: „Sprzysiężenie trzech".
Bagatela: „W noc po zdradzie".
Corso: „Miłość cowboya".
Dom Żołnierza Polskiego: „Rycerz miłości".
Promień: „Marynarz słodkich wód".
Sztuka: „Po zachodzie słońca".
Uciecha: „ Niebezpieczna kobieta".
Wanda: „Ja chcę na płótno".
Warszawa: „Złota pantera".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 10 lipca

11.40: Przegląd prasy radjowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bieżący. 12.10: O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni: „Co można latem ususzyć na zimę". 12.35: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.50: Odczyt krajoznawczo-turystyczny. — 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.35: Pogadanka dla pań: dr. Fryderyka Ameisen: „Kosmetyka". 18.00: Koncert popołudniowy z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.20: Odczyt: „Poeci wyklęci" (Wilde, Poe, Beaudelaire, Verlaine) — wygłosi dr. Zofja Bastgenówna. 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy. 20.00: Zegar z warszawskiego obserwatorjum astronomicznegi wybije godzinę ósmą. — Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 21.00: Feljeton z Warszawy: „Mój przyjaciel Manour Joachi", poczem PAT i komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

ODJAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA

według nowego rozkładu z dniem 15 maja.

Według nowego rozkładu jazdy, obowiązującego od 15 maja br. do 14 maja 1931, odchodzić będą z dworca krakowskiego pociągi w następujących godzinach.

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy — N. Sącza przez Tarnów:

1.50 posp. Lwowa (Bucuresti).
3.45 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
6.30 posp. Lwowa.
7.40 osob. Lwowa.
11.03 osob. Lwowa.
11.55 osob. Krynicy—N. Zagórza przez Stróże.
12.33 posp. Lwowa (Bucuresti).
14.20 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.20 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
18.15 posp. Lwowa (Bucuresti).
19.20 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
19.50 osob. Lublina przez Rozwadów.
20.30 osob. Lwowa.
22.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.
23.50 osob. Lwowa (w czasie od 1. V. do 15. X. br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
8.25 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX).
9.22 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
14.30 osob. N. Sącza — Zakopanego.
16.40 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.33 osob. N. Sącza (bez klasy 1-szej).
23.58 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

5.25 posp. Katowic (Berlin).
6.35 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
6.55 osob. Katowic.
12.30 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
17.30 posp. Katowic (Berlin).
23.00 posp. Poznania.
2.35 osob. Warszawy głów. (tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię.

0.55 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).
4.18 osob. Zebrzydowice.
9.55 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.25 osob. Zebrzydowic.
17.40 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia — przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.35 osob. Kocmyrzowa.
13.40 osob. Wieliczki.
13.55 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Kocmyrzowa.
16.40 osob. Wieliczki.
20.40 osob. Wieliczki.
22.40 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa.

6.41 Wieliczki.
7.00 Kocmyrzowa.
8.20, 10.00 Wieliczki.
10.38 Kocmyrzowa.
11.40, 13.00, 15.05, 18.22 Wieliczki.
19.45 Kocmyrzowa.
20.00, 23.10 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHODNIEGO.

0.05 osob. Łodzi kaliskiej.
7.25 osob. Zebrzydowic.
7.40 osob. Warszawy gł.
10.35 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. do 30. IX.).
13.35 osob. Katowic.
14.15 posp. Warszawy gł.
16.25 osob. Chrzanowa.
18.45 osob. Trzebini (tylko od 15. VI. do 30. IX.).
19.05 osob. Warszawy gł.
19.55 posp. Gdyni przez Gdańsk.
20.20 osob. Warszawy Wsch.
23.30 posp. Warszawy Gł.

KONKURS.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko architekta dzielnicowego do Wydziału Budownictwa. Kandydaci muszą odpowiadać następującym warunkom:

a) posiadać ukończone studja wyższe na wydziale architektury wzgl. budownictwa lądowego,

b) mieć poza sobą 5-letnią praktykę w budownictwie lądowem,

c) posiadać uprawnienie Ministerstwa Robót Publicznych do prowadzenia robót budowlanych.

Do stanowiska architekta dzielnicowego przywiązane jest uposażenie według VI st. sł. funkcjonarjuszów państwowych oraz dodatek budowlany do wysokości łącznej 800 zł. miesięcznie. Ewentualna praktyka pozabiurowa dopuszczalna z ograniczeniami według odnośnego regulaminu. Podania z życiorysem, dowodami studjów oraz praktyki budowlanej należy składać do dnia 20 lipca 1930 r.

Łódź, w lipcu 1930 roku.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.